

[jedno](#)

Zapiski Sekretarza Łodzi nie jest wszystko jedno

Jak do takich ludzi dotrzeć, co zmienić, co poprawić? Tych pytań jest wiele. Wracają do nas jak bumerang. Nie inaczej było przy organizacji manifestacji, która odbyła się 1 czerwca br. w Warszawie. Wątpliwości było wiele. Sam przyznaję, że miałem duże obawy dotyczące frekwencji. Jednak uwielbiam się tak pozytywnie rozczarować! Kilka tysięcy Koleżanek i Kolegów z całej Polski pokazało, że los ochrony zdrowia nie jest im obojętny.

Z pewnością nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie tytaniczna wręcz praca nowego przewodniczącego Porozumienia Rezydentów (PR) – Janka Czarneckiego, młodego lekarza, członka naszej łódzkiej Izby. Nie czekał aż inni przyjdą do niego, tylko sam ruszył w Polskę i spotykał się z ludźmi w różnych miastach, wspierany przez wiceprzewodniczącego PR - Mikołaja Sinicę. To było coś nowego i warto z tego czerpać naukę, również na potrzeby samorządowe. Nie wystarczy mieć dobry, słuszny pomysł i idee. Trzeba jeszcze umieć zanieść ją do ludzi i przekazać im swój entuzjazm, zapał i energię i zachęcić do wspólnego działania. Takie akcje wymagają kreatywności, pewnej charyzmy, dużego samozaparcia i mocnego przekonania o słuszności tego, co się robi.

Te wszystkie przymioty ma kolejna osoba dzięki której Łódź była tak licznie reprezentowana na manifestacji. Jest to wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Łódzkiego OZZL, a od niedawna oficjalnie członek PR, również lekarz rezydent, Filip Płużański. Przy drobnym wsparciu systemu sms-owego naszej Izby udało mu się wysłać do Warszawy dwa autokary pełne lekarzy i osób wspierających. Przyznam szczerze, że serce rośnie, jak w trakcie przemarszu Łódź wyróżniała się na tle całego tłumu, nie tylko liczbą uczestników, ale także transparentami i zaangażowaniem. Cała Polska mogła zauważyć, że Łodzi nie jest wszystko jedno. Mam wrażenie, że zaczęliśmy łapać bardzo dobry balans pomiędzy doświadczeniem, a pewną spontanicznością i energią młodości. Zarówno w samorządzie, jak i związku zawodowym.

Zresztą te dwie instytucje coraz ściślej współpracują i przenikają się wzajemnie. W łódzkim OZZL, poza Filipem, jest przecież sekretarz Zarządu - Ania Błażejczyk, też rezydentka. Jest Tomek Karauda, przewodniczący Oddziału Terenowego związku w Szpitalu im. Barlickiego, jednym z największych i najważniejszych w regionie. Każda z tych osób swoją ciężką pracą robi wiele dla środowiska, ale przede wszystkim służy pomocą i poświęca swój prywatny czas, aby wesprzeć innych. Warto o tym pamiętać. Dziękuję im za dotychczasową wzorową współpracę i pomoc w przełamywaniu barier,

które zastaliśmy w niektórych kręgach jako młodzi lekarze. Ze strony samorządowej, poza moją skromną osobą, mamy także wiele zaangażowanych, nowych postaci, które - mam nadzieję - za szybko się nie wypalą i nie zrezygnują. Coraz prężniej działa nasze Koło Młodych Lekarzy, które zaczęło bardziej stawiać na rozwój poprzez organizację konferencji i kursów oraz współpracę i dialog. Razem z przewodniczącym Koła - Jakubem Spałką uczestniczymy w posiedzeniach Komisji ds. Młodych Lekarzy NRL, gdzie Kuba został oddelegowany do współpracy z Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, odpowiedzialnym za System Monitorowania Kształcenia. Również ta współpraca wygląda coraz lepiej i zaczyna przynosić owoce.

Przykładem może być ostatnia Konferencja Młodych Lekarzy, która miała miejsce w Olsztynie, 7-9 czerwca br., gdzie udało się przekonać obecnych z całej Polski do podjęcia dwóch apeli mojego autorstwa. Jeden dotyczy wprowadzenia płatnego urlopu dla poratowania zdrowia dla lekarzy, drugi zaś odnosi się do zwiększenia nakładów finansowych przeznaczanych na psychiatrię, ze szczególnym naciskiem na psychiatrię dzieci i młodzieży. Oba zostały przyjęte jednogłośnie. Poczytuję to jako wyraz zaufania ze strony Koleżanek i Kolegów, ale przede wszystkim jako bezapelacyjne wsparcie dla nagłaśniania i próby rozwiązywania problemów, którymi zajmujemy się na co dzień, a które stanowią ważną kwestię dla całej lekarskiej rodziny.

Cieszy mnie fakt, że na wielu spotkaniach o randze ogólnopolskiej Łódź jest licznie reprezentowana, zauważalna, szanowana. Staliśmy się w ostatnim czasie jednym z wiodących w kraju ośrodków biorącym aktywny udział w istotnych sprawach związanych z ochroną zdrowia. To zasługa każdej z wymienionych osób, jak i pozostałych Koleżanek i Kolegów zasiadających w gremiach samorządowych i związkowych. Ten felieton jest dla nich i o nich, bo na to zasługują. Razem tworzymy bardzo dobrą, merytoryczną i zaangażowaną drużynę. I razem możemy więcej. Liczę, że w ślad za nami pójść kolejni lekarze, dzięki czemu Łódź na stałe zagości w świadomości społeczeństwa lekarskiego jako ważny i prężny ośrodek, a ludzie będą wiedzieć, że nam nie jest wszystko jedno.

Mateusz Kowalczyk,

sekretarz ORL w Łodzi